



PREZENTUJĄ SUBIEKTYWNY ODBIÓR RZECZYWISTOŚCI PRZEZ AUTORA I NIE POWINNY BYĆ UTOŻSAMIANE Z OFICJALNYM STANOWISKIEM WIL

KRZYSZTOF OŻEGOWSKI

Dziś chcę Państwu zaproponować, zamiast kolejnej porcji absurdów naszej rzeczywistości, możliwość podążenia za marzeniami, jak to zrobił bohater poniższego tekstu.

REJS WAGNERA, czyli o spełnianiu marzeń

Mój kolega ze studiów, Mirek Lewiński, jak sam o sobie pisze – „niespokojny duch”, miał od zawsze ciąg do wody, a konkretnie do pływania, tyle że niekoniecznie w pław, tylko raczej pod żaglami.

Mirek jest klinicznym przykładem, że lekarze bardzo często zajmują się czymś jeszcze oprócz leczenia ludzi. W jego wypadku tym czymś jest żeglarstwo. Z perspektywy czasu wydaje się, że praca zawodowa była tylko środkiem do zdobycia funduszy na pływanie po jeziorach, a przede wszystkim po morzach i oceanach. Jako lekarz karierę rozpoczął od asystentury w Klinice Chorób Pasożytniczych i Tropikalnych AM w Poznaniu, uzyskał specjalizację z chorób wewnętrznych. Później związał się z przemysłem farmaceutycznym, co wymagało przenosin do Warszawy, a następnie do Szczecina, gdzie obecnie (przynajmniej nominalnie) mieszka. Jednakże wspomniani wcześniej niespokojny duch i nieposkromiony zew morza nie pozwoliły mu skupić się tylko na karierze zawodowej. Przeszkadzała (?) mu w tym pasja – żeglarstwo, które (jak sam pisze) jest czymś więcej niż sportem. Głębiej jego spojrzenie na żeglowanie oddają słowa z The Slocum Society Sailing Club Newsletter:

W czasach, kiedy przeważająca część społeczeństwa uważa indywidualną odwagę i niezależną myśl za przestarzałe wartości, oceany świata wciąż pozostają niezmiernie i spokojne, piękne lecz bezlitosne, oczekując tych, którzy nie chcą się poddać. Ich podróże nie są ucieczką, lecz spełnieniem.

Nim rozpoczął 29 maja 2010 r. na pokładzie i za sterem „Ulyssesa” rejs dookoła świata śladami przedwojennego rejsu Władysława Wagnera, przebył długą żeglarską drogę. Pierwsze kroki w żeglarstwie stawił w 1972 r. na Jeziorze Dominickim koło Leszna. Pierwszy kontakt z żeglowaniem po morzu to rejs po Zatoce Gdańskiej w 1976 r. Potem były kolejne rejsy i stopnie w kultowej szkole żeglarstwa polskiego w Trzebieży, aż do uzyskania stopnia kapitana. Przepłynął pod żaglami: Atlantyk, Bałtyk, Morze Północne, Morze Śródziemne, Morze Marmara, Morze Czarne, Morze Karaibskie, pływał także po Amazonce. III oficer i lekarz na „Pogorii” w półrocznym rejsie z Karaibów przez Atlantyk do Polski. Budowniczy i pierwszy armator SY „Stary” – jachtu, który opłynął w 2003 r. przylądek Horn oraz w październiku 2006 r. sforsował North West Passage. By spełnić swoje marzenie, zbudował kolejny jacht: „Ulyssesa”. Jego budowa mogłaby być materiałem na osobny tekst. W skrócie: kadłub powstał w Odessie, po przetransportowaniu do Polski, został wykończony i wyposażony w Szczecinie. „Ulysses” to nowoczesna i sprawdzona konstrukcja znanej holenderskiej firmy Van der Stadt, przeznaczona do dalekich rejsów oceanicznych – Madeira 44. Ma 13,50 m długości całkowitej, długość linii wodnej 11,80 m, szerokość 4,20 m. Zbudowana jest metodą Wood Core Epoxy, z syberyjskiego świerku obustronnie pokrytego żywicą epoksydową, co dało niezwykle mocny i odporny kadłub. Wnętrze zabudowano sklejką mahoniową, pokład pokryto tekiem. Jest to jacht bezpieczny, wygodny i szybki. Obecnie ma 4 lata i jest dobrze opływany.

I to tyle o kapitanie i jego łodzi. Zobaczmy poniżej, co sam pisze o swoim rejsie:

Minęło 16 miesięcy od chwili, kiedy „Ulysses” ruszył w Rejs Wagnera (29 maja 2010 r.).

Wyprawa ta, spełniając marzenia, jednocześnie swoją nazwą miała przypominać pierwszego Polaka, który opłynął świat pod żaglami w latach 1932–1939. Władysław Wagner ukończył rejs tuż przed wybuchem wojny w Anglii, a po wojnie nie dane mu było wrócić do Polski. W rezultacie tak wybitny wyczyn oraz barwna postać Władysława Wagnera nie są współczesnym tak znane, jak być powinny. W roku 2012 będą obchodzone trzy okrągłe rocznice Władysława Wagnera:

- 100. rocznica urodzin (Krzyżowa Wola, 17 września 1912),
- 80. rocznica rozpoczęcia z rejsu (Gdynia, 8 lipca 1932),
- 20. rocznica śmierci (Floryda, 15 września 1992).

Dzięki inicjatywie kapitana Jerzego Knabe powstał komitet organizacyjny Wagner Sailing Rally. Uroczystości odbędą się





21–22 stycznia 2012 r. na Beef Island, Brytyjskie Wyspy Dziewicze. Szczegóły w prezentacji: Rok Wagnera 2012 do 19.09.11.

<http://www.freedrive.com/file/1515870> oraz
https://docs.google.com/leaf?id=0B1k9bs0lHh0BOGE3YzQ0NDgtNTZhMC00MmVhLThlZjUtZjRhODFIYzQyYjZ&hl=en_US

Siłą rzeczy czuję się zobowiązany do udziału w spotkaniu na Beef Island, mimo że płynąc z Cartageny, będę żeglował głównie pod wiatr. Wagner nie płynął przez Cartagenę, czyli trasa „Ulyssesa” nie do końca pokrywa się z trasą Władysława Wagnera, co spowodowane jest różnymi uwarunkowaniami, a głównie koniecznością zarabiania na dalszą podróż. Co nie jest tak niezwykle...

Trudno jednak porównywać rejsy „Zjawy” i „Ulyssesa”, inna technika, nawigacja, wiedza, po prostu inne czasy. Takie same pozostały tylko oceany, które obojętne są na zmiany, chociaż patrząc na anomalie pogodowe – i tu się zmieniło...

Podsumowując, przepłynąłem Atlantyk w 15 i pół dnia, w czarterach przemierzyłem z 10 razy trasę Martynika – Tobago Key, później jeszcze całe Antyle Mniejsze: Grenada – St. Marteen – Curacao, z czego od St. Marteen na Curacao 960 NM samotnie. Razem zbierało się ponad 10 tys. mil z średnią prędkością 6 węzłów, żadnych poważnych awarii czy sztormów. Co oznacza, że jacht był właściwie przygotowany, a trasa i czas właściwie wybrane.

Moja świadomość żeglarska uległa transformacji, po półtora roku na wodzie nabrałem pełnego zaufania do jachtu i właściwie rozpoznaję oraz reaguję na zagrożenia pogodowe, które w tropikach wyglądają inaczej niż na Bałtyku, nie mówiąc o umiejętności kotwiczenia, czego również nie robi się u nas zbyt często, a na Karaibach to chleb powszedni.

Co dalej?

Marzec 2012 r. – Pacyfik.

Pozostaje tylko znaleźć załogę i zebrać fundusze.

Na zew oceanu odpowiedziało mailowo i telefonicznie wielu entuzjastów, ale dopóki załogant nie stoi na pokładzie, dopóty nigdy nie wiadomo, czy w ogóle dotrze. Zresztą większość entuzjastów dalekich rejsów nigdy nie była na morzu, a czy zawsze sam entuzjazm wystarczy? Szukam więc załogi na Pacyfik oraz załóg na jesienno-zimowe rejsy z Cartageny na wyspy SanBlas (<http://www.google.com.co/search?tbm=isch&hl=en&source=hp&biw=1022&bih=707&q=san+blas+islands&gbv=2>

<http://www.google.com.co/search?tbm=isch&hl=en&gbv=2&tbn=isch&bav=on.2,or.&fp=1&biw=1024&bih=475>).

Po przejściu Kanalu Panamskiego trasa staje się już całkowicie oczywista, wiadomo – na zachód, czyli Galapagos, Markizy, Polinezja Francuska, Wyspy Cooka, Samoa, Tonga, Fidzi, Nowa Zelandia, Australia.

Brzmi to niezwykle pięknie i beztrudno, a przecież kryje się za tym wiele przygotowań i pracy.

Do tej pory Neptun był dla „Ulyssesa” łaskawy i niech tak pozostanie!

Zapraszam wszystkich do udziału w rejsie lub jego etapach, bo okazja nie tak od razu się powtórzy.

Z ŻEGLARSKIM POZDROWIENIEM
 MIROSLAW LEWIŃSKI

Szczegóły na stronie rejsu: www.rejswagnera.pl

Kontakt: ulysses@g.pl

Telefony – kom.: +13453254745; polski: +48 502259111; Iridium: +8816 2241-8796

I jeszcze na koniec mała zachęta z mojej strony (cytatem ze strony rejsu) dla ewentualnych chętnych na rejs „Ulyssesem”:

Kapitan Mirek Lewiński jest doświadczonym żeglarzem, a na pokładzie będzie nauczycielem i doradcą. Posiadane przez niego uprawnienia kapitana jachtowego PZŻ pozwalają na uzyskanie przez uczestników rejsu stażu na wyższe stopnie żeglarskie. Założenia dotyczące trasy i stylu żeglugi będą konsultowane z załogą. Rejs śladami Wagnera to nie tylko sposób uczczenia pamięci pierwszego Polaka, który opłynął świat. To także okazja do spełnienia marzeń o wielkiej przygodzie, do poznania nowych ludzi, miejsc i samego siebie. Być może zrobisz już w życiu wszystko, czego chciałeś, ale jeśli ciągle czujesz głód nowych przeżyć – dołącz do nas!!! Wymagania to przede wszystkim chęć przeżycia przygody oraz pogodna osobowość, która stanie się dopełnieniem atmosfery rejsu. Mile widziane są uprawnienia i doświadczenie żeglarskie, ale jeżeli ich nie posiadasz, to też znajdzie się wolna koja. Możesz przyjechać tylko na tydzień lub zostać na kilka miesięcy, wszystko zależy od Ciebie!